

Rozdział I. Postulowane przez naukę założenia i konstrukcje prawne w dziedzinie procesu karnego

§ 1. Definicyjne refleksje na temat pojęcia procesu karnego

Rozważania na temat procesu karnego snuje się z reguły w trzech różnych płaszczyznach. Rozprawiając o procesie karnym w kontekście jego teoretycznej wizji, mamy na myśli wpływ systemu poglądów (idei) na sposób kształtowania postępowania karnego, adresowanych do twórców ustawy. Proces karny stanowi pojęcie rozumiane jako ustanowiony i obowiązujący model (wzorzec) postępowania karnego, który powinien być *sensu stricto* przestrzegany w praktyce. Znaczenie rzeczywiste procesu karnego sprowadza się do modelu postępowania właściwie realizowanego w praktyce organów procesowych.

Na wstępie należy wyjaśnić, że niejednoznaczność definicji procesu karnego powoduje konieczność uprzedniego ustalenia jej desygnatów.

Definicja znaczeniowa ujmuje proces jako przebieg regularnie następujących po sobie poszczególnych etapów rozwoju czegoś, co składając się na jednolity ciąg, cykl rozwojowy pozostaje w ścisłym związku przyczynowym, przy czym określa ona tutaj proces jako zjawisko przyrody i proces jako zjawisko społeczne.

Wśród procesów występujących w życiu społecznym swoistą grupę – jak głosi przedmiotowa literatura – stanowią procesy prawne, ujmowane jako przewidziane prawem zespoły czynności zmierzające do osiągnięcia oznaczonych skutków prawnych. Narzucenie przez prawo, w celu jego realizacji, czy wywołania określonych skutków prawnych, wymogu podjęcia ciągu określonych czynności powoduje, że mamy do czynienia z procesem prawnym.

Powszechnie wiadomo, że proces prawny obejmuje różnego rodzaju zespoły działań, które są podejmowane np. w celu wydania rozstrzygnięcia.

Uwzględniając kryterium przedmiotu procesu¹, należy wyodrębnić procesy odbywające się przed ustawowo określonym podmiotem postępowania (jest nim najczęściej organ państwa), który rozstrzyga o przedmiocie procesu i nim kieruje. Zalicza się do nich proces karny, cywilny, administracyjny itp. Każdy z nich służy realizacji odpowiadającej dziedzinie prawa materialnego. Dlatego też z pewnym uproszczeniem można stwierdzić, że proces karny służy realizacji prawa karnego materialnego, a proces cywilny służy realizacji prawa cywilnego, natomiast proces administracyjny służy realizacji norm materialnego prawa administracyjnego.

Z historycznego punktu widzenia, a w dawnej polszczyźnie prawniczej odpowiednikiem (a właściwie poprzednikiem) nazwy proces, pochodzącej z języka łacińskiego, był polski wyraz postępek. Z epokowego punktu widzenia, zwłaszcza dawnych uregulowań językowych, w nazwie ustawy karnoprosesowej można zastosować wyraz porządek (porządek postępowania karnego), jak uczyniono to w niemieckiej nazwie Der Strafprozessordnung².

Definicyjnie więc proces karny to zespół prawnie uregulowanych czynności, których celem jest wykrycie przestępstwa i jego sprawcy, osądzenie go za to przestępstwo i ewentualne wykonanie kary, środków karnych oraz środków zabezpieczających.

Dokonując zestawienia i porównania pojęcia prawa karnego procesowego³ i procesu karnego można powiedzieć, że pierwsze plasuje się na płaszczyźnie normatywnej (powinności prawnej), drugie zaś na płaszczyźnie faktycznej (ale w prawie ważnej).

Prawo karne procesowe z góry nadaje kształt prawny procesowi, a zatem zdarza się często, że zarówno w mowie potocznej, jak i w języku prawniczym utożsamia się prawo karne procesowe z procesem karnym. Najlepszym tego przykładem są akademickie podręczniki z zakresu prawa karnego procesowego, noszące m.in. tytuły: Proces karny Polski Ludowej, Polski proces karny, Proces karny, Polski proces karny przed sądem powszechnym, Postępowanie karne w zarysie, Polskie postępowanie karne.

Jak wiadomo, nieraz zamiennie używa się terminów „procedura” i „prawo procesowe”. Często więc terminy te traktowane są jako synonimy. Tak jednak jest tylko *prima facie*. W rzeczywistości pojęcie procedury ma nieco szerszy

¹ Por. K. Marszał, S. Stachowiak, K. Zgrzyzek, Proces karny, Katowice 2003.

² Por. T. Weigend, Apelacja w postępowaniu karnym (uwagi z niemieckiego punktu widzenia), tłum. A. Gaberle, PiP 2000, Nr 5.

³ Por. B. Bieńkowska, E. Kruszyński, C. Kulesza, R. Piszczek, Wykład prawa karnego procesowego, pod red. E. Kruszyńskiego, Białystok 2003.

charakter. Obejmuje ono nie tylko normy prawa procesowego. Do procedury należą też obyczaje, uznane sposoby stosowania prawa, wszystko to, co składa się na reguły postępowania.

Należy także mieć na uwadze, że nazwy „proces” używa się zamiennie z nazwą „postępowanie”. Jak powszechnie wiadomo, program studiów prawnych przewiduje właśnie nauczanie „postępowania karnego”, mimo skłonności wśród pracowników nauki i studentów do używania nazwy „proces”. Zamiennosc ta jednak nie jest pełna. Powszechnie mówi się „postępowanie doraźne” lub „postępowanie przygotowawcze”, a nie „proces doraźny” lub „proces przygotowawczy”⁴.

Uwzględniając powyższe rozważania należy pamiętać, że sama definicja procesu karnego jest pojęciem szerokim, obejmującym całą działalność zmierzającą do rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności prawnej oskarżonego. Pamiętać należy zatem, że nazwy: „proces” i „postępowanie” były i nadal będą używane w znaczeniu abstrakcyjnym. Konkretny kontekst występuje wówczas, gdy nazewnictwo stanowi zespół prawnie uregulowanych czynności zmierzających do rozstrzygnięcia problemu odpowiedzialności konkretnej osoby (np. *Władysława Mazurkiewicza, Zdzisława Marchwickiego*) za konkretne przestępstwo. Wówczas mianem procesu określa się tylko jeden z jego etapów – rozprawę. Mówi się np., że rozpoczął się proces *Jana Kowalskiego*. Chodzi oczywiście o rozprawę w tej sprawie, gdyż właściwy proces rozpoczął się znacznie wcześniej, z chwilą wydania postanowienia o wszczęciu postępowania przygotowawczego.

Powszechnie wiadomo, że prawo karne to zbiór norm określających odpowiedzialność za czyny zakazane przez ustawę karną pod groźbą kary oraz sposób postępowania w sprawie tej odpowiedzialności. Definicja ta obejmuje prawo karne w znaczeniu ogólnym. Zarys jej rozciąga się na normy regulujące zasady odpowiedzialności i na normy wyznaczające reguły postępowania. Nie mówi ona o przestępstwach, lecz o czynach zabronionych pod groźbą kary, a więc również o wykroczeniach. Prawo karne w znaczeniu ogólnym jest jednak pojęciem używanym raczej przez nieprawników. Dla prawnika jest ono zbyt szerokie, a tym samym niewiele mu mówi. Trzeba zatem dokonać stosownego podziału.

Zgodnie z powyższym prawo karne dzieli się więc na prawo karne materialne i prawo karne procesowe (formalne)⁵. Prawo karne materialne to zbiór

⁴ Por. K. Marszał, S. Stachowiak, K. Zgryzek, *Proces...*, op. cit.

⁵ Por. B. Bieńkowska, E. Kruszyński, C. Kulesza, R. Piszczek, *Wykład prawa karnego...*, op. cit.

norm zakazujących popełniania określonych czynów społecznie szkodliwych, zagrożonych sankcjami karnymi (karami i innymi środkami). Po skasowaniu kolegów do spraw wykroczeń nieaktualne stało się rozróżnienie sądowego i pozasądowego prawa karnego materialnego. W Polsce do sądów należy dziś rozpatrywanie odpowiedzialności zarówno za przestępstwa, jak i za wykroczenia. Prawo o wykroczeniach mieści się w pojęciu prawa karnego w znaczeniu ogólnym.

Każde prawo materialne ma odbicie w prawie procesowym, choć nie każde realizuje się dzięki działalności odpowiednich organów. Na przykład niektóre działy prawa cywilnego strony stosują na zasadzie dwustronnego porozumienia. Strony same zawierają umowę sprzedaży, kierując się przepisami Kodeksu cywilnego. Dopiero spór między nimi powoduje aktywność sądu.

Już fakt wydania i opublikowania zakazu może w dużej mierze zapobiegać popełnianiu społecznie niepożądanych czynów, trzeba jednak stworzyć realną groźbę ścigania za nieprzestrzeganie tych zakazów, bowiem zrezygnowanie z procesu karnego spowodowałoby całkowite lekceważenie norm prawa karnego materialnego, ze wszystkimi dalszymi konsekwencjami wynikającymi z takiego stanu rzeczy.

Pamiętać należy, że prawo karne materialne nie jest poza tym prawem nadającym się do stosowania w drodze porozumienia zawieranego na przykład między dwiema osobami, z zupełnym pominięciem organów państwowych. Nie można sobie nawet wyobrazić arbitrażu opartego na normach prawa karnego. Określanie konsekwencji prawnych naruszenia zakazu karnego i ich praktyczna realizacja nie mogą więc należeć do sfery działania jednostek czy dezorganizowanych zbiorowości w społeczeństwie. Prawo karne procesowe to zbiór norm prawnych regulujących proces karny⁶.

W polskiej literaturze przedmiotowej, jak i w literaturze procesu karnego innych krajów sporo uwagi poświęca się problemowi określenia istoty procesu karnego. Była ona jednak definiowana w rozmaity sposób. Występujące w tym zakresie różnice wynikały przede wszystkim z dwóch okoliczności, a mianowicie z wysuwania przez poszczególnych Autorów na plan pierwszy innych cech procesu karnego oraz w zależności od tego, czy tworzona definicja odnosiła się do procesu karnego w sensie ustawowego modelu postępowania, czy też do postępowania karnego w sensie rzeczywistym.

Literatura przedmiotowa wykazuje fakt, że różnice w sposobie określenia istoty procesu karnego przez niektórych reprezentantów nauki byłych krajów

⁶ Por. K. Marszał, *Proces karny*, Katowice 1996.

socjalistycznych skłoniły do podjęcia prób określenia i scharakteryzowania poszczególnych „burżuazyjnych teorii procesu karnego”. Na gruncie nauki radzieckiej próbę taką podjął przede wszystkim *M.S. Strogowicz*, a na gruncie nauki polskiej *L. Schaff*.

M.S. Strogowicz wyróżniał normatywną teorię procesu karnego oraz teorię procesu karnego jako stosunku prawnego. Zwolennicy teorii normatywnej określali proces karny jako ustalony zespół form postępowania, dający gwarancję prawidłowej realizacji wymiaru sprawiedliwości. Druga teoria określała proces karny jako stosunek prawny, który się zawiązuje i rozwija w toku całego postępowania karnego, między jego głównymi uczestnikami. Poszczególni autorzy inaczej jednak określali sposób kształtowania się tego stosunku prawnego oraz jego podmiotów. I tak, niektórzy uważali, że dotyczy on sądu oraz stron lub sądu oraz każdej strony oddzielnie, inni przyjmowali, iż zawiązuje się on tylko między stronami. Część Autorów przyznawała sądowi w tym układzie stosunków prawnych rolę arbitra, uznając tylko inicjatywę stron oraz ich aktywną rolę w kształtowaniu i kontynuowaniu procesu.

Zaawansowane i szczegółowe rozróżnienie oraz charakterystykę teorii procesu karnego przeprowadził *L. Schaff*. Autor ten wyróżnił cztery aspekty teorii procesu karnego określonego jako system gwarancji procesowych, formę realizacji prawa karnego, stosunek prawny, sytuację prawną oskarżonego.

Znamiennym wyróżnikiem zwolenników pierwszej teorii było upatrywanie w procesie karnym systemu gwarancji zabezpieczających prawa jednostki przed samowolą organów ścigania karnego i wymiaru sprawiedliwości. Później wskazywano także, że ten system gwarancji ma państwu stwarzać warunki dla prawidłowej realizacji wymiaru sprawiedliwości oraz dochodzenia w drodze procesu państwowego prawa karania sprawców przestępstw (*ius puniendi*). Cechą charakterystyczną drugiej teorii ma być sprowadzenie procesu do roli służebnej w stosunku do prawa karnego materialnego, do roli formy realizacji tego prawa pozbawionej własnej treści, stąd też wywodzi się nazwa „prawo formalne” w odróżnieniu od prawa materialnego. Teorię procesu karnego jako stosunku prawnego *L. Schaff*⁷ charakteryzuje w podobny sposób jak *M.S. Strogowicz*⁸, z tym że widzi w niej nieco więcej twórczych elementów. Teoria czwarta rozpatruje proces karny jako sytuację prawną, w której znajduje się oskarżony wyczekujący na wydanie wyroku. Sytuacja prawna oskar-

⁷ Por. *L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff*, Komentarz do kodeksu postępowania karnego, Warszawa 1959.

⁸ Por. *M.S. Strogowicz*, Proces karny, Warszawa 1952.

żonego zmienia się w toku procesu wraz z dokonywaniem czynności przez strony i sędziego.

Zarówno *M.S. Strogowicz*, jak i *L. Schaff* podnosili wiele twórczych elementów w scharakteryzowanych przez siebie teoriach. *Strogowicz* podniósł zwłaszcza dorobek teorii normatywnych, natomiast krytycznie oceniał teorię procesu karnego jako stosunku prawnego. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że do niej właśnie nawiązuje w swej definicji procesu karnego, na co słusznie wskazał *M. Cieślak*. *Schaff* podkreślał liberalny charakter teorii procesu jako systemu gwarancji procesowych; zgadzał się z potrzebą akcentowania związku procesu karnego z prawem karnym materialnym, jaki głosiła druga z wymienionych przez niego teorii; dostrzegał pewne wartości w teorii procesu jako stosunku prawnego, podkreślając, że słuszne były jej postulaty na temat rozwinięcia roli stron i zasady kontrydiktoryjności w postępowaniu karnym. Przyznawał także rację poglądom czwartej teorii procesu karnego, podkreślając zmienność sytuacji prawnej oskarżonego w miarę rozwoju postępowania karnego. Równocześnie obaj Autorzy wszystkie wyżej wymienione teorie poddali ostrej krytyce. Uważali, że ich podstawowym brakiem jest formalistyczne określenie istoty procesu karnego, oderwanie go od rzeczywistych funkcji społecznych i politycznej treści.

Prezentacja powyższych rozważań dotyczących teorii procesu karnego prowadzi wprost do wniosku, że posiadają określone wartości poznawcze, a co za tym idzie zasługują na uwagę. Wskazały one na pewne charakterystyczne tendencje, które występowały w tradycyjnej nauce procesu karnego, niekwestionowany dorobek, ale także braki. Tendencje te miały swe określone źródła i uzasadnienie. Charakterystyczne było też zjawisko normatywnego podejścia wielu teoretyków do istoty procesu karnego. Wyrażało się ono w tym, że określenni Autorzy proces karny pojmowali nie jako rzeczywiste postępowanie karne, ale wzorce ustalone przez przepisy prawa karnego procesowego (zbiór form postępowania, formy realizacji prawa karnego materialnego itp.)⁹. Można – co oczywiste – także w takim znaczeniu użyć pojęcia procesu karnego, lecz nie może to jednak zastąpić konieczności operowania pojęciem procesu rzeczywistego.

Ukazanie wizerunku procesu karnego (w określonym państwie lub w określonym okresie historycznym) opartego tylko na normach prawnych, przyjmowanie przepisów prawa za rzeczywistość, było zjawiskiem charakterystycznym dla rozpowszechnionych w nauce kierunków dogmatycznych, związa-

⁹ Por. *B. Bieńkowska, E. Kruszyński, C. Kulesza, R. Piszczek, Wykład prawa karnego..., op. cit.*

nych ze szkołą klasyczną prawa karnego, a następnie ze szkołą pozytywizmu prawniczego. Niejednokrotnie można też było zaobserwować zjawisko formalistycznego traktowania procesu karnego, degradowania jego znaczenia do roli podrzędnej, technicznej i wyłącznie wykonawczej w stosunku do prawa karnego materialnego. Na przykład w Polsce międzywojennej nauka procesu karnego zajmowała bardzo skromne miejsce wśród przedmiotów wykładanych na wydziałach prawa uniwersytetów.

Uwzględniając powyższe rozważania należy pamiętać, że spostrzeżenia *Strogowicza* i *Schaffa* były trafne, trzeba jednak pod adresem dokonanej przez nich charakterystyki zgłosić kilka istotnych uwag krytycznych. Jest w niej bowiem dużo uproszczeń, zwłaszcza jeśli chodzi o zakwalifikowanie poszczególnych autorów do określonych szkół teoretycznych. Przede wszystkim obaj Autorzy przywiązują nadmierną wagę do sformułowań dotyczących określenia istoty procesu karnego, klasyfikując różne teorie wyłącznie na tej podstawie. Często przecież dość zdawkowe wywody na ten temat nie tylko nie wyczerpują, ale wręcz nie zawierają najważniejszych poglądów poszczególnych Autorów wskazujących całokształt procesu karnego, w szczególności rządzące nim zasady, sposób ukształtowania najważniejszych instytucji procesowych, pozycji stron, stadiów procesu karnego, zakresu kompetencji organów procesowych oraz roli sądu, środków odwoławczych itp. Stosunek Autorów, zaliczonych przez *Schaffa* do grupy reprezentantów węzłowych zagadnień procesu karnego, jest nie tylko niejednolity, ale niekiedy niekonsekwentny¹⁰.

Warto wskazać, że przy określaniu ogólnych teorii procesu karnego należało uwzględnić więcej zasadniczych poglądów na sposób ukształtowania postępowania karnego. Ponadto, wydaje się rzeczą konieczną ustalenie związków i zależności ogólnych teorii procesu karnego z teoriami czy też szkołami prawa karnego. Taki związek niewątpliwie zawsze będzie zachodził, trudno bowiem całkowicie oddzielić poglądy odnoszące się do określonych dwóch dziedzin prawa karnego. Zjawisko to można zaobserwować na gruncie zachodniej teorii prawa karnego określanej mianem *La defense sociale* czy też *La defense sociale nouvelle*. Na gruncie prawa karnego teoria ta głosi poglądy o potrzebie odejścia od klasycznych zasad odpowiedzialności karnej za przestępstwa na rzecz stosowania środków obrony społecznej, dostosowanych do podmiotowych właściwości sprawcy czynu, prowadzących wprost do ochrony społeczeństwa przed niebezpiecznym przestępcą z równoczesną jego resocjalizacją. Na gruncie procesu karnego teoria ta propaguje ideę podziału postępowania na dwie fazy,

¹⁰ Por. *K. Marszał, Proces karny..., op. cit.*

z których pierwsza sprowadza się do ustalenia winy sprawcy czynu, druga natomiast ujawnienia jego podmiotowych cech, a dopiero na tej podstawie zastosowania odpowiedniego środka obrony społecznej.

Można mówić o pewnych teoriach zmierzających do rozwiązywania określonych problemów przez właściwe ukształtowanie procedury karnej przykładowo w kontekście teorii: prawomocności, środków odwoławczych, stron procesowych, przedmiotu procesu, przesłanek procesu. Do takich właśnie „częstkowych” teorii należą głosy doktryny na temat istoty procesu karnego.

Powszechnie można także wskazywać na pewne kierunki oraz na różne tendencje występujące w teorii procesu karnego, np. dogmatyczne, liberalne, rygorystyczne. Różnice w tych tendencjach ujawniały się zwłaszcza w okresach tworzenia nowych kodeksów karnoprosesowych lub w okresach ich reformowania. Na terenie Polski międzywojennej ujawniły się np. wyraźne rozbieżności między tendencjami liberalnymi, akcentującymi potrzebę zachowania demokratycznych instytucji prawa karnego procesowego i gwarancji praw jednostki, reprezentowanymi przede wszystkim przez twórców projektu KPK z 1926 r., a zwolennikami kierunku rygorystycznego, który Kodeksowi postępowania karnego z 1928 r. zarzucał nadmiar liberalizmu i dążył do jego zreformowania oraz wyposażenia organów ścigania w znacznie szersze uprawnienia i możliwości uproszczonego działania w procesie karnym. Ten drugi kierunek reprezentowany raczej przez przedstawicieli praktyki doprowadził w okresie międzywojennym do ograniczenia działania zakazu *reformationis in peius*, ograniczenia śledztwa na rzecz dochodzenia, zlikwidowania sądów przysięgłych, ograniczenia zakresu obowiązywania zasady bezpośredniości itp.

Zbyt uproszczona była także charakterystyka poglądów poszczególnych Autorów, zwłaszcza dokonana przez L. Schaffa¹¹. W ich poglądach z reguły nie można doszukać się znacznych różnic, jak to wynika z charakterystyki tegoż Autora. Właściwie każdy z tych Autorów obok cech szczególnych procesu karnego, które wysuwa na plan pierwszy, pisze również i o innych jego cechach, przy czym wszyscy wskazują, że proces karny służy realizacji prawa karnego materialnego. Wielu Autorów dostrzega gwarancyjny charakter procesu karnego dla praw oskarżonego. Wszystkie te elementy procesu karnego wyróżniał np. S. Glaser¹² oraz S. Śliwiński¹³, których L. Schaff zaliczył w zasadzie do grupy

¹¹ Por. L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff, Komentarz do kodeksu postępowania karnego, Warszawa 1959.

¹² Por. S. Glaser, Polski proces karny w zarysie wraz z prawem o ustroju sądów powszechnych, Kraków 1934.

zwolenników teorii procesu karnego jako formy realizacji prawa karnego, zaliczając im formalistyczne traktowanie tej gałęzi prawa.

Jak już wspomniano wyżej, pojęcia procesu karnego można używać także w znaczeniu obowiązującego modelu (wzorca) postępowania, do którego powinien być dostosowany każdy rzeczywisty proces karny. Powszechnie przyjęło się traktować postępowanie karne jako działalność uregulowaną przez przepisy prawa karnego procesowego. Zakłada się, że one tylko tworzą obowiązujący wzorzec procesu. Dokładna analiza tego zagadnienia prowadzi do wniosku, że jest to pogląd uproszczony. Nawet najbardziej szczegółowe przepisy prawa karnego procesowego (a nowoczesne ustawodawstwa wcale nie silą się na ich nadmierną szczegółowość) nie mają wyczerpującego charakteru, a co za tym idzie nie prowadzą do stanowczego rozwiązania niezbędnych kwestii związanych z postępowaniem karnym w konkretnej sprawie. Każdy doświadczony pracownik wymiaru sprawiedliwości może bez trudu stwierdzić, że na gruncie tych samych przepisów prawnych może rozwijać się niejednolita praktyka zależna od metodyki jej wykonywana. Wynika to niekiedy z dosłownego potraktowania słów *Arystotelesa*, że prawo daje wąski margines dla wątpliwości, a szeroki dla interpretacji, powiedziałabym nawet bardzo szeroki. To zaś wprost prowadzi do błędnego rozumienia znaczenia danego przepisu. Tu należy przywołać wyjątkową głębię wielkiego filozofa w słowach prawo jest czystym wyzbytym rządu rozumem. To prawda oczywista, takim wszakże prawo powinno być. Ów *Stagiryta* nie będzie – mam nadzieję – urażony jeżeli powiem, że prawo to niewątpliwie rozum, lecz nierozzerwalnie wyposażony w intuicję i zaangażowanie, co – z natury rzeczy – eliminuje błędy i prowadzi wprost do słusznych rozstrzygnięć.

Zjawisko to wcale nie musi być wynikiem nieprzestrzegania w praktyce przepisów prawa, ale wiąże się z samą naturą norm prawnych, które zawsze mają charakter ogólny (oderwany od konkretnego wypadku), w licznych kwestiach pozostawiając swobodę działania i decyzji organom procesowym oraz innym uczestnikom postępowania karnego, i nie są w stanie uregulować wszystkich szczegółów dotyczących metod działania w postępowaniu karnym. Organy procesowe mają więc pozostawioną szeroką swobodę w ocenie dowodów, w stosowaniu środków zapobiegawczych, w dopuszczeniu udziału obrońcy w postępowaniu przygotowawczym, w ograniczeniu jawności czy bezpośredniości rozprawy itp. W oparciu o te same przepisy ustawy może się

¹³ Por. S. Śliwiński, *Polski proces karny przed sądem powszechnym. Przebieg procesu i postępowanie wykonawcze*, Warszawa 1948.

też różnie kształtować (i rozmaicie się kształtuje) praktyka częstotliwości stosowania tymczasowego aresztowania, obejmowania przez prokuratora oskarżenia w sprawach ściganych z oskarżenia prywatnego itp. Sposób prowadzenia postępowania zależy także od indywidualnych kwalifikacji organów postępowania, np. śledztwo lub rozprawa główna mogą być prowadzone w sposób bardziej lub mniej sprężysty oraz z większą lub mniejszą umiejętnością i kulturą. Dodajmy jeszcze do tego, że rozwój rozmaitych nauk pomocniczych, jak kryminalistyka, medycyna sądowa, psychologia sądowa, wpływa także na zmiany profilu procesu karnego, w którym dzięki temu szerzej i częściej korzysta się z opinii biegłych oraz z filmu czy taśmy magnetofonowej¹⁴.

Poruszone zjawisko różnic zachodzących między prawem stanowionym (teorią) a jego realizacją (praktyką) jest dostrzegane właśnie w teorii prawa. Na gruncie nauki zachodniej stworzyło ono podstawy do ukształtowania jednej z teorii prawa, określonej mianem funkcjonalizmu, która obok normy pisanej wyróżnia tzw. prawo w działaniu, którym ma być praktyczna działalność organów sądowych. Ma ona specjalne uzasadnienie w krajach anglosaskich, w których działają systemy prawne oparte lub wywodzące się z *common law*. W nich właśnie rozstrzygnięcia sądów są jednym ze źródeł prawa, tworząc precedensy dla późniejszych orzeczeń sądowych.

Jak ujmuje to zjawisko literatura przedmiotu, tradycje systemu *common law* są tam bardzo silne i nawet w takich krajach jak Kanada, w której od 1892 r. obowiązuje jeden „kodeks kryminalny” (zawierający łącznie przepisy prawa karnego materialnego i procesowego), wywierają duży wpływ na praktykę sądów; na uzupełniającą rolę reguł *common law* powołuje się zresztą i sam kodeks kryminalny w art. 7 ust. 3. Zdaniem kanadyjskich prawników, sądy tworzą prawo interpretując normy prawne, które często są sformułowane w sposób bardzo ogólny, wypełniając liczne luki prawne, odrzucając działanie norm przestarzałych, niezgodnych z całym systemem prawnym i jego głównymi zasadami. Przeważa także w doktrynie pogląd, że sądy mogą zakwestionować legalność norm prawnych, zwłaszcza wchodzących w skład ustawodawstwa prowincjonalnego, jeśli są one niezgodne z konstytucją lub z innymi normami wyższego rzędu; niektórzy jednak Autorzy prawo to przyznają tylko Sądowi Najwyższemu Kanady.

Zagadnienie to inaczej przedstawia się w krajach Europy kontynentalnej, gdzie źródłem prawa są akty normatywne, w zakresie prawa karnego zwykle wydawane w formie kodeksów. W nauce podkreśla się jednak silnie potrzebę

¹⁴ Por. S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2001.

konfrontowania treści norm prawnych ze sposobem ich praktycznej realizacji, która może kształtować się rozmaicie w zależności od interpretacji tych norm.

Nie chcę tu zagłębiać się w poglądy funkcjonalizmu. Prawo karne procesowe ma charakter (jak każde prawo) ogólny, abstrakcyjny, normujący działalność organów procesowych i innych uczestników postępowania karnego w każdym konkretnym wypadku; działalność ta wprawdzie sama nie jest prawem, jednak jest realizowana na podstawie i w ramach przepisów prawa. Warto podkreślić, że przepisy prawa same w sobie nie tworzą jeszcze pełnego wzorca postępowania i nie decydują w sposób automatyczny i jednoznaczny o kształcie praktyki karnoprosesowej.

W praktyce należy zmierzać do ukształtowania jednolitych, racjonalnych i wypróbowanych wzorców postępowania. Podnosi to ogólny poziom kultury i efektywności wymiaru sprawiedliwości oraz poczucie równego traktowania wszystkich obywateli. Dlatego też należy zabiegać o kształtowanie możliwie pełnego wzorca procesu, na którym będzie się opierała praktyka.

Na pełny model postępowania składają się oprócz samych przepisów ustawy także ogólne dyrektywy, wynikające z orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz z nauki procesu karnego i różnych nauk pomocniczych, np. kryminalistyki. Jeśli chodzi o postępowanie przygotowawcze, które jest podporządkowane prokuratorowi, to wpływ na kształtowanie jego modelu będą także wywierały dyrektywy zawarte w instrukcjach wewnętrznych Prokuratora Generalnego; ten element kształtowania modelu prawa karnego jako cząstkowy pozostawmy jednak na uboczu niniejszych rozważań.

Trzeba przede wszystkim podkreślić zasadniczą rolę przepisów prawa w kształtowaniu modelu procesu karnego, wszak tylko one zawierają dyrektywy trwałe i powszechnie obowiązujące. Dyrektywy wynikające z orzecznictwa Sądu Najwyższego i nauki muszą się bezwzględnie mieścić w ramach przepisów prawa, wyjaśniając i rozwijając ich treść, przy czym nie wolno tracić z pola widzenia szczegółowych zagadnień postępowania organów procesowych (np. taktyki przesłuchania, sposobu konstruowania przemówień na rozprawie, techniki i taktyki planowania śledztwa), które nie są wprost uregulowane w przepisach prawa. Dyrektywy wynikające z orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz poglądów nauki nie mają w procesie karnym takiej mocy obowiązującej, jak to ma miejsce w wypadku norm prawnych. Sędziowie są bowiem niezawisli, podlegają tylko przepisom prawa, których wykładnię stosują samodzielnie¹⁵.

¹⁵ Por. S. Waltoś, *Proces karny*. Zarys..., *op. cit.*

Wszystko to jednak nie zmienia faktu, że pewne reguły postępowania utrwalone w orzecznictwie Sądu Najwyższego i w ogólnie akcentowanych lub zdecydowanie przeważających poglądach nauki są i powinny być w praktyce honorowane – zarówno przez sędziów, jak i przez uczestników procesu karnego. Przestrzeganie tych reguł i dyrektyw będzie się opierało przede wszystkim na wysokim autorytecie oraz sile argumentacji ich propagatorów (Sąd Najwyższy, przedstawiciele nauki). Przestrzeganie dyrektyw wynikających z orzecznictwa Sądu Najwyższego będzie także w pewien sposób instytucjonalnie zagwarantowane przez fakt, że organ ten jest najwyższą instancją sądową i może uchylić lub zmienić orzeczenia sądu niższej instancji, niezgodne z poglądami zawartymi w jego orzecznictwie, w trybie rozpoznawania rozmaitych środków zaskarżenia. Przestrzeganie wspomnianych dyrektyw, a co za tym idzie ich wpływ na kształtowanie jednolitego i zracjonalizowanego (wszak opartego na szerokich doświadczeniach i osiągnięciach nauki) modelu procesu, będzie w dużym stopniu zależeć od ich znajomości, pełnego zrozumienia, a następnie (i dzięki temu) utrwalenia w praktyce. Funkcje propagowania orzecznictwa Sądu Najwyższego i poglądów nauki spełniają i spełniać powinny publikacje naukowe zawarte w podręcznikach, komentarzach, monografiach, czasopismach naukowych itp. Prezentowaniem pełnego modelu procesu karnego, który obejmuje zarówno przepisy prawa procesowego, jak i dorobek nauki, zajmuje się wykład uniwersytecki. Chodzi jednak o to, aby wszystkie źródła wiedzy, informacji i wpływu nauki na praktykę były szeroko i w sposób przekonywający prezentowane. Z drugiej strony, jest rzeczą konieczną, aby wszyscy praktycy wymiaru sprawiedliwości doceniali potrzebę systematycznego zapoznawania się z orzecznictwem Sądu Najwyższego oraz aktualnymi poglądami nauki, jako niezbędnymi źródłami wpływu na kształtowanie się pełnego i jednolitego modelu procesu karnego.

Podkreślając zasadniczą rolę przepisów prawa w kształtowaniu modelu procesu karnego trzeba równocześnie wskazywać związek jaki powinien funkcjonować między dyrektywami zawartymi w orzecznictwie Sądu Najwyższego a piśmiennictwem. Wiele poglądów naukowych znajduje wyraz właśnie w orzeczeniach Sądu Najwyższego, które pod ich wpływem są najczęściej formułowane. W razie zaistnienia istotnej różnicy między judykaturą a doktryną urzeczywistnia się – z reguły w publikacjach naukowych (artykułach, glosach itp.) – dyskusja, która powinna być *stricte* konstruktywna, wszak jedynie taka prowadzi do właściwych rozwiązań prawnych ukształtowanych w warunkach pełnej rzetelności. Chodzi – co oczywiste – o: uczciwość, sumienność, solidność, prawdziwość, autentyczność, wiarygodność. Poglądy nauki zawie-

rają jednak pełniejszy (ponieważ w zasadzie kompletny) zestaw dyrektyw dotyczących postępowania karnego, a także ich szerszą motywację¹⁶.

Reguły postępowania określone w orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz piśmiennictwie, wyrażają się przede wszystkim formą wykładni obowiązujących przepisów prawa. Istnieje ryzyko, że będzie ona (wykładnia) na poziomie – z natury rzeczy – uniemożliwiającym zastosowanie w praktyce, a na dodatek nie można jej powiązać z określoną normą z uwagi na brak łączności przedmiotowej. Przy dokładniejszej analizie praktyki może się okazać, że właściwie każda grupa czynności procesowych (czynności dowodowe, sposób prowadzenia rozprawy, stosowanie środków przymusu) zawiera elementy racjonalnego działania oraz elementy kultury postępowania, które wykraczają poza ramy brzmienia wiążących się z tymi czynnościami przepisów prawa. Dostrzega to również ustawodawca, który np. przy ocenie dowodów nakazuje uwzględnianie wiedzy i doświadczenia (por. art. 4 § 1 KPK).

Wykładnia jest nieodzownym elementem realizacji wszelkich przepisów prawa, w tym także przepisów prawa karnego procesowego¹⁷. Jest pewne, że nie można jej (wykładni) uczynić samodzielnym źródłem kształtowania modelu procesu karnego. Broniąc przyjętej w pracy koncepcji należy zwrócić uwagę na dwie okoliczności. Po pierwsze, wykładnia przepisów prawa karnego procesowego ma do odegrania specyficzną rolę, która ją w istotny sposób różni np. od roli wykładni przepisów prawa karnego materialnego. Postępowanie karne trwa zazwyczaj długo, składa się z bardzo dużej liczby czynności oraz rodzi problemy trudne do rozwiązania. Dzieje się tak dlatego, że nie wszystkie kwestie są ściśle i wyczerpująco uregulowane przez przepisy prawa. W wielu wypadkach ustawa pozostawia organom procesowym szeroką swobodę decyzji, podając tylko bardzo ogólne kryteria ich podejmowania, wymagające określenia w drodze wykładni. Trzeba się także liczyć z możliwością występowania pewnych luk w przepisach prawa karnego procesowego, które można, a nieraz nawet trzeba, wypełnić w drodze ostrożnie stosowanej analogii. Jeśli w prawie karnym materialnym brak normy prawnej jest równoznaczny z brakiem przestępstwa i zakazem pociągnięcia danej osoby do odpowiedzialności karnej, to na gruncie prawa karnego procesowego trzeba brak normy prawnej wypełnić w drodze wykładni, ponieważ organy procesowe nie mogą z tego powodu wstrzymać się od realizacji wymiaru sprawiedliwości.

¹⁶ Por. P. Piszczek, *Postępowanie uproszczone w polskim procesie karnym. Model kodeksowy*, Olsztyn 2004.

¹⁷ Por. B. Bienkowska, E. Kruszyński, C. Kulesza, R. Piszczek, *Wykład prawa karnego...*, *op. cit.*

Po drugie, dyrektywy dla praktyki, zawarte we wskazanych wyżej elementach kształtowania modelu procesu karnego, mogą jednak nieraz wykraczać poza ramy wykładni przepisów prawa. Sposób kształtowania się praktyki karnoprosesowej powinien także uwzględniać wskazania wynikające z obserwacji naukowej efektów prawnych i społecznych różnych czynności procesowych, dotyczących np. efektywności stosowania rozmaitych środków zapobiegawczych, doświadczeń wyniesionych z dopuszczenia do szerokiego udziału obrońców w postępowaniu przygotowawczym, z częstotliwości powoływania składów orzekających z udziałem ławników i bez ich udziału, z powierzenia ławnikom przeprowadzania postępowania pojednawczego, z pożytku, jaki czerpie wymiar sprawiedliwości z udziału w postępowaniu sądowym oskarżyciela posiłkowego oraz przedstawiciela społecznego.

Warto skonstatować, że zaprezentowana koncepcja modelu procesu karnego zakłada jego określoną zmienność. Najbardziej stałym elementem modelu procesu są przepisy prawa karnego procesowego, które w Polsce zmieniają się niezbyt często. Mogą natomiast ulegać stałym przekształceniom i zmianom rozmaite dyrektywy zawarte w orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz piśmiennictwie. Będą one wywoływane zarówno zmiennością warunków realizacji wymiaru sprawiedliwości (np. zwiększenie się poczucia dyscypliny u wszystkich uczestników procesu uczyni zbędnym szerokie korzystanie ze środków przymusu, brak konieczności zbyt częstego odraczania rozprawy wpłynie na możliwość bardziej skrupulatnego przestrzegania zasady bezpośredniości), jak również nowymi osiągnięciami i dyrektywami nauki (np. nowymi lub ułatwionymi możliwościami korzystania z opinii biegłych, dopuszczeniem nowych rodzajów środków dowodowych, stworzeniem szerszych możliwości dla prowadzenia badań osobopoznawczych w stosunku do oskarżonych). Zmiany zachodzące w modelu procesu karnego wpłyną odpowiednio na przeobrażenia praktyki w pożądanym, naukowo uzasadnionym kierunku. Jeśli dokładniej analizuje się praktykę na przestrzeni dłuższego okresu na gruncie tych samych przepisów prawa karnego procesowego wówczas można bez większego trudu zauważyć zachodzące w niej zmiany.

§ 2. Źródła prawa karnego procesowego

Zgodnie ze stanowiskiem doktryny źródłem prawa jest akt organu państwowego zawierający normy prawne.

Chodzi o uzewnętrznioną treść woli organu państwowego stanowiącego prawo, a więc o wąskie znaczenie źródła – znaczenie formalne (tzw. ujęcie normodawcze *fons iuris cognoscendi*).

Z historycznego punktu widzenia oraz dziejów procesu karnego wynika inne znaczenie źródła prawa, którego roli w czasie poznawania procedur nie wolno pominąć. Jest to źródło w znaczeniu materialnym. W tym znaczeniu źródłem prawa jest układ warunków społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturowych, determinujący powstanie określonej normy prawnej. Każde prawo jest bowiem dzieckiem epoki, świadectwem wyobrażeń o możliwościach regulacji stosunków międzyludzkich. Prawo procesowe zaś, jak już była o tym mowa, jest zawsze jednym z pierwszych odbić przemian politycznych i społecznych.

Pamiętać należy także, że nie zawsze można powiedzieć z całą pewnością, czy dany akt organu państwowego jest rzeczywiście źródłem prawa. Wątpliwości te rodzi szczególnie nie zawsze konsekwentnie przestrzegana hierarchia norm prawnych, rola orzecznictwa sądowego oraz obyczaju w praktyce sądowej. Wątpliwość ta ma nie byle jakie znaczenie. Rzecz idzie o podstawę decyzji organów procesowych, które szczególnie w procesie karnym muszą opierać się na normach niebudzących dyskusji. Powstaje więc konieczność wyznaczenia pewnych kryteriów ważności normy prawa.

Powszechnie przyjmuje się, że takimi kryteriami są¹⁸:

- 1) ustanowienie normy zgodnie z normami obowiązującymi w danym systemie prawa;
- 2) konsekwencja w stosunku do ogólnych reguł systemu;
- 3) niesprzeczność z żadną z norm należących do systemu, a jeśli taka sprzeczność występuje, to jest ona usuwalna w drodze wykładni lub szczególnych norm kolizyjnych; może zdarzyć się, że norma straci moc prawną mimo braku aktu derogacyjnego; stanie się to z powodu niezgodności jej z ogólnymi założeniami systemu, np. nikt nie uchylał całe lata rozporządzenia Prezydenta RP z 17.6.1934 r., które zezwalało na osadzanie ludzi w obozie w Berezie Kartuskiej; dopiero nowela KPK z 27.4.1949 r. uchyliła to rozporządzenie, i to raczej w sposób dorozumiany;

¹⁸ Por. A. Bojańczyk et al., System prawa karnego procesowego, t. 1 cz. 2, Zagadnienia ogólne, P. Hofmański (red.), Warszawa 2013.

- 4) brak formalnej derogacji;
- 5) *novum* normatywne, czyli element nowości w stosunku do dotychczasowego stanu prawnego.

Komentowanie prawa ściśle zależy od wewnętrznego porządku systemów aktów normatywnych, przewidującego nadrzędność niektórych aktów nad innymi. Taki wewnętrzny porządek to właśnie hierarchia źródeł prawa. Jeszcze kilka lat temu takie stwierdzenie można było potraktować za wystarczające w akademickim podręczniku procedury karnej. Po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej z dniem 1.5.2004 r. sytuacja radykalnie się zmieniła. Zaczęło obowiązywać prawo wspólnotowe. Polskę wiązą obie formy tego prawa. Pierwsza to wspólnotowe prawo pierwotne, czyli prawo traktatowe Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej, którego zakres mocy obowiązującej określa art. 91 ust. 2 Konstytucji RP. Druga to wspólnotowe prawo pochodne, czyli prawo wspólnotowe stanowione przez organy Unii i implementowane do polskiego porządku prawnego, które w myśl art. 91 ust. 3 obowiązuje w prawie krajowym bezpośrednio jako konsekwencja akceptacji aktów prawnych stanowionych przez organizację międzynarodową. Jak trafnie zauważono, miejsce hierarchicznego systemu źródeł prawa w Polsce zajął system multicentryczny, w którym występują dwa – lub więcej – podsystemy pochodzące z różnych centrów. Są to prawo krajowe oraz wspólnotowe. Wzajemne ich relacje muszą układać się z poszanowaniem dwóch zasad: zasady pierwszeństwa prawa wspólnotowego, ale nie wobec Konstytucji, oraz zasady przyjaznej wykładni na rzecz prawa wspólnotowego w razie kolizji norm. Tę zasadę przyjaznej wykładni należy stosować również w wypadku kolizji Konstytucji z prawem wspólnotowym.

W miejscu tym należy zaznaczyć, że hierarchia norm prawa krajowego nie straciła jednak na znaczeniu. Porządkuje ona to prawo, a na poziomie ustawy i niższym ustępuje pierwszeństwa prawu wspólnotowemu, szczególnie dyrektywom i decyzjom ramowym. Szczególne znaczenie Konstytucji w procesie karnym nadaje art. 8 ust. 1, stwierdzający, że jej przepisy stosuje się bezpośrednio, chyba że Konstytucja stanowi inaczej¹⁹.

W świetle powyższego zdania przepis stosowany bezpośrednio, czyli samowykonalny (określany w pracach z zakresu prawa międzynarodowego jako *self-executing*), powinien posiadać dwie cechy, a mianowicie stanowić uprawnienia i obowiązki, jakich spełnienia może domagać się osoba, której one do-

¹⁹ Por. T. Adamczyk et al., System prawa karnego procesowego, t. 1, cz. 1, Zagadnienia ogólne, P. Hofmański (red.), Warszawa 2013.

tyczą oraz odznaczać się odpowiednim stopniem szczegółowości, dzięki czemu może stać się podstawą orzeczenia.

Taka norma konstytucyjna może zatem zastąpić nawet przepis ustawy podczas powoływania podstawy prawnej decyzji procesowej, choć brak tego przepisu daleki będzie od elegancji prawnej. Tym bardziej w razie braku uregulowania ustawowego podstawą prawną decyzji staje się odpowiednio przepis Konstytucji. Jeżeli zaś zachodzi sprzeczność między ustawą a Konstytucją, ta pierwsza zawsze musi ustąpić Konstytucji.

Konstytucja nie zakazuje sędziemu rozstrzygnięcia tej sprzeczności. Ma on pełne prawo uczynić to na własną rękę. Jest przecież zobowiązany do przestrzegania hierarchii norm określonej w art. 87 ust. 1 Konstytucji RP oraz jest w sprawowaniu urzędu niezawisły i podlega tylko Konstytucji oraz ustawom (art. 178 ust. 1 Konstytucji RP).

Tego poglądu nie podważa art. 193 Konstytucji RP, stanowiący że każdy sąd może przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne co do zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi lub ustawą, jeżeli od odpowiedzi na pytanie prawne zależy rozstrzygnięcie sprawy toczącej się przed sądem. Fakultatywność zapytania świadczy, że sąd, który nie ma wątpliwości co do sprzeczności przepisu ustawy z Konstytucją, może pytania do Trybunału Konstytucyjnego nie kierować. Każde inne stanowisko podważałoby sens art. 8 Konstytucji RP.

Ustawa: tej rangi nie ma tzw. uchwała Sejmu lub Senatu; ratyfikowana umowa międzynarodowa, po jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw RP, zawierająca normy samowykonalne (art. 91 ust. 1 Konstytucji RP); rozporządzenie wykonawcze, na podstawie szczegółowego upoważnienia zawartego w ustawie w celu jej wykonania (art. 92 ust. 1 Konstytucji RP), wydane przez Prezydenta RP, Radę Ministrów, Prezesa Rady Ministrów, ministra lub przewodniczącego komitetu wchodzącego w skład Rady Ministrów (art. 146 ust. 4, art. 148 pkt 3, art. 149 pkt 2 i 3 w zw. z art. 92 ust. 1 Konstytucji RP). Rozporządzenia nigdy nie mogą być źródłami prawa karnego materialnego w tym sensie, że nie mogą ani określać znamion przestępstwa, ani rodzaju i wysokości sankcji karnej, gdyż odpowiedzialność karną może określić tylko ustawa (*arg. ex. art. 41 ust. 1 i 42 ust. 1 Konstytucji RP*). Inaczej rzecz ma się z prawem karnym procesowym, w którym rozporządzenie nieraz odgrywa dużą rolę²⁰.

Nie są źródłami prawa karnego materialnego i procesowego uchwały Rady Ministrów ani zarządzenia Prezesa Rady Ministrów lub ministrów (np. Mini-

²⁰ Por. B. Bienkowska, E. Kruszyński, C. Kulesza, R. Piszczek, Wykład prawa karnego..., *op. cit.*

stra Sprawiedliwości), ponieważ, jako akty normatywne wewnętrzne, obowiązują tylko jednostki organizacyjne podległe organowi wydającemu określone akty (art. 93 ust. 1 Konstytucji RP). Tym bardziej nie są takimi źródłami akty prawa miejscowego, np. uchwały rad samorządu terytorialnego oraz wszelkie pisma okólne, zalecenia, wytyczne wydawane przez ministrów, powszechnie i pejoratywnie nazywane „prawem powielaczowym”.

W systemach prawa kontynentalnego oraz w nauce ściśle związanej z tym prawem dominuje pogląd, że sądy nie tworzą prawa, lecz tylko je stosują. Wniosek sąd, że orzeczenia sądowe nie mogą być źródłem prawa.

Znakomita większość orzeczeń sądowych z pewnością nie ma nic wspólnego z działalnością prawotwórczą. Nawet przeważająca większość orzeczeń Sądu Najwyższego zawiera wywody prawne będące tylko interpretacją prawa. Bywają jednak orzeczenia Sądu Najwyższego, które trudno byłoby uznać tylko za akty interpretacji prawa. Dzieje się tak wówczas, gdy Sąd wypełnia wprawdzie lukę prawną, lecz czyni w sposób, którego nie można przy najdalej nawet idącej woli uznać za wykładnię prawa. Na uboczu trzeba pozostawić wypadki tworzenia przez orzeczenia sądowe norm prawnych *contra legem*, a więc w sprzeczności z obowiązującym porządkiem prawnym. Konsekwencją takiego działania nie jest tworzenie, lecz łamanie prawa.

Zwolennicy tezy, że sądy mają prawo do działalności prawotwórczej, twierdzą, iż przepisy Konstytucji nie zakazują sądom takich wszakże działań, podobnie zresztą przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych i ustawy o Sądzie Najwyższym. Krąg adresatów normy prawnej nie ma żadnego znaczenia dla jej ważności, a jedynie decyduje o zakresie jej obowiązywania.

Nie można zapominać, że orzeczenia Sądu Najwyższego mogą oddziaływać szeroko, nawet poza zakresem wymiaru sprawiedliwości. Każda osoba mająca interes prawny w rozstrzygnięciu sądowym musi się liczyć z tym, że sąd, wydając wyrok, będzie się kierował orzecznictwem Sądu Najwyższego lub właściwego sądu apelacyjnego, po to wszakże, aby nie narazić się na uchylenie lub zmianę wyroku w postępowaniu odwoławczym, co – z natury rzeczy – jest, a w każdym razie powinno być, konsekwencją odstępstwa od linii tego orzecznictwa. Zdarzają się jednak – i to stosunkowo często – wyroki, z treści których można wyprowadzić – negatywny w rzeczy samej – pogląd o niezrozumiałym lekceważeniu słusznej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego, utrwalonej i ugruntowanej w licznych judykatach. Na dodatek taki stan rzeczy nie spotyka się z należną reakcją w postępowaniu odwoławczym. Szczególnie wyraźnie zjawisko to rysuje się w sprawach dotyczących wypadków drogowych.